

# Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

(23) QUAKENBRÜCK, Langestr. 37  
Tel: Centrala Wojsk. Quakenbrück  
Nr 17. "Inf. Prasowa"

Nr 1.

Dnia 15. marca 1946 r.

## O D R E D A K C J I

Jednym z najdokuczliwszych braków, jakie odczuwa borykająca się z ogromnymi trudnościami prasa polska w zach. Niemczech, jest niemożność uzyskania stałej obsługi informacyjnej. Prasa bowiem z innych krajów nie dociera do większości pism wcale, a do niektórych dociera z dużym opóźnieniem i w b. skromnej ilości. Jako jedyny ratunek pozostaje radio, z którego można wyłowić codziennie garść suchych faktów i kilkozdaniowych ocen. Ale nawet dla najskromniejszego pisenka obozowego jest to stanowczo za mało.

Z drugiej strony komunikacyjne odcięcie środowisk polskich w Niemczech od pozostałych skupisk polskich w świecie utrudnia lub wręcz uniemożliwia wymianę poglądów i informacji o przejawach życia zbiorowego.

Kilka wydawanych przez poszczególne osoby komunikatów dla prasy jak np. Listy R. Nagody, nie było w stanie, mimo cennych usług wyświadczonych pismom obozowym, wypełnić stworzonej przez życie luki. Dopiero zespół ludzi, zebranych w jednym miejscu, wyposażonych w niezbędną ilość technicznych środków oraz w możliwie największą, ilość choćby nie najświeższych materiałów prasowych mógłby się pokusić o zaradzenie dwóm wymienionym na wstępie brakom.

Nie było to zadanie łatwe. Jednakże po paromiesięcznych wysiłkach czynionych głównie przez Zrzeszenie Wydawców i Dziennikarzy Polskich, dzięki szczególnie zycielowemu stanowisku Dowódcy 1. Dywizji Pancerniej F. Generała Klemensa Rudnickiego udało się na tronie redakcyjnym przeorganizowanego tygodnika "Polak" przy współudziale kilku redaktorów innych pism zmontować podstawy niniejszego wydawnictwa.

Będzie się ono ukazywało regularnie raz na tydzień, zamieszczając krótkie artykułki, przeglądy dostępnej dla nas prasy, przeglądy wydarzeń i zagadnień oraz kroniki z następujących dziedzin: polityka międzynarodowa, sprawy polskie, życie polskie na obczyźnie, sprawy katolickie, kulturalne i gospodarcze – i to z takim wyliczeniem, by nawet po tygodniu czy dwóch pewna część materiału mogła być przez poszczególne pisma wykorzystana, jeśli "INFORMACJA PRASOWA" dotrze do nich z opóźnieniem. Z tego powodu będziemy unikali podawania w surowej formie wiadomości ulegających szybkiej dezaktualizacji. Pod tym względem odbiór radiowy musi nadal pozostać dla prasy głównym rozwiązaniem.

Z rozmysłu pomijamy w niniejszym przedstawię deklaracje o charakterze ideowym. Wydaje się to nam zbędne, jako że nie jesteśmy zespołem młodym na terenie pracy dziennikarskiej wśród uchodźstwa polskiego w Niemczech. Zresztą, jesteśmy zdania, że znacznie szczerzej i obiektywniej o naszej postawie ideowej będzie świadczyła nie deklaracja wstępna lecz po prostu działalność "INFORMACJI PRASOWEJ".

Tymczasem niech za nas świadczy fakt, że prace naszą, pragniemy – w miarę naszych możliwości – pomóc wolnej i prawdziwej prasie polskiej, walczącej o wolność i niepodległość Polski, o prawdę i sprawiedliwość w życiu publicznym i o kulturę, oprta na pierwiastkach chrześcijańskich.

Wszystkie pisma, które będą otrzymywały "INFORMACJE PRASOWA" prosimy o nadsyłanie nam po trzy egzemplarze ich wydawnictw oraz o postulaty i krytyczne uwagi pod naszym adresem.



## BELGIA WALCZY Z TRUDNOŚCIAMI

(12.III.) Wybory do parlamentu wprowadziły sytuację polityczną w Belgii do pewnego stopnia w ślepią uliczkę. Większość względną w parlamencie uzyskali katolicy, zdobywszy 91 miejsce, podczas gdy partie dawnej koalicji uzyskały: socjaliści 60, komuniści 23 i liberałowie 18 miejsc.

Jak się można było spodziewać, przewodca katolików M. de Schrijver był pierwszym, do którego zwrócono się o utworzenie rządu, ale ponieważ katolicy nie chcą współpracy z komunistami, a socjaliści nie chcą wejść do rządu koalicyjnego bez komunistów - misja nie udała się.

Wtedy regent ks. Karol zwrócił się do wybitnego socjalisty Spaaka, ustępującego ministra spr. zagranicznych i b. przewodniczącego londyńskiej sesji ONZ, by spróbował utworzyć rząd. Tym razem katolicy odmówili udziału ze względu na komunistów. Komuniści zajęli identyczne stanowisko wobec katolików. Sprawę szczególnie komplikuje fakt, że katolicy są jedynym stronnictwem domagającym się powrotu króla Leopolda do kraju, a nie mają dostatecznej większości, by sami pokierować rządem.

Min. Spaak zrezygnował więc z udzielonej misji. Jednak następnie przyjął ją ponownie i po parodniowych pertraktacjach, prawie po miesiącu trwającym kryzysie, utworzył wreszcie rząd składający się z 9 socjalistów i 3 fachowców. Sądząc jednak po układzie sił w parlamencie i głębokim rozdźwięku na tle kryzysu tronowego nie można temu rządowi wróżyć ani siły ani trwałości.

## MOWA CHURCHILLA

Aczkolwiek od czasu wygłoszenia przez Winstona Churchilla jego głośnej mowy w Fulton w St. Zjedn. upłynął już szereg dni, przytaczamy jej krótkie streszczenie w nadziei, że może się ono przydać tym pismom, które nie otrzymują prasy codziennej.

Na wstępie Churchill położył nacisk na obowiązkach, jakie ciążyą na St. Zjedn., jako na państwie, które stoi u szczytu potęgi. Wymieniając niebezpieczeństwa grożące dziś prostemu człowiekowi, a mianowicie groźbę wojny i tyranii Ch. oświadczył się wyraźnie przeciw powierzeniu Org. Nar. Zjedn. tajemnicy bomby atomowej. ONZ powinna natomiast rozporządzać siłą w postaci lotnictwa dostarczonego jej przez poszczególne państwa.

Osią przemówienia była propozycja utworzenia braterskiego związku narodów mówiących po angielsku. Ścisła współpraca W. Brytanii i St. Zjedn. musiałaby objąć wszystkie dziedziny włącznie z wojskową i wspólnym używaniem baz morskich i lotniczych. W przyszłości należałoby rozważyć zagadnienie wspólnego obywatelstwa. Ch. sądzi, że ani pewne zabezpieczenie przed wojną ani stały rozwój organizacji świata nie będą osiągnięte bez tego rodzaju porozumienia. Mówca ostrzegł, że wygodne czasy mogą się skończyć i że lepiej zapobiegać niż potem leczyć.

Polność, którą się cieszy jednostka w Imp. Brytyjskim nie jest udziałem obywateli znacznej ilości innych krajów, "niektórych nawet b. potężnych". "Nie chcemy się mieszać do spraw wewnętrznych innych krajów, ale jest naszym obowiązkiem głosić zasadę wolności".

Duży ustęp swej mowy poświęcił Ch. ROSJI SOWIECKIEJ, mówiąc m.in. "Nikt nie wie, co Rosja Sow. i jej międzynarodowa organizacja komunistyczna zamierzają uczynić w najbliższej przyszłości i jakie są granice - o ile w ogóle są - jej ekspansji." Po ciepłych słowach skierowanych pod adresem narodu rosyjskiego i Stalina Ch. wyraził przekonanie, że "pomimo wielu różnic i zawodów" może być osiągnięte pełne porozumienie państw głośkich z Rosją pod skrzydłami ONZ.

Krytycznej ocenie poddał Ch. to, co się dzieje za żelazną kurtyną, która zapadła o Szczecina po Tryjest, stwierdzając, że stolice starych państw środkowej i wsch. Eur. py są pod wpływem i rosnącą kontrolą Rosji. Partie komunistyczne rządzą totalistycznie, wszędzie panują rzady poli-



cyjne. "Nie jest to z pewnością oswobodzona Europa, o budowę której walczylismy". Na zachód od żelaznej kurtyny partie komunistyczne tworzą pięć kolumn, działające zgodnie z instrukcjami z komunistycznego centrum. Tworzy to poważne niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiej cywilizacji.

Dodając uwagi o nacisku Rosji na Turcję i Persję i o sowietyzowaniu rosyjskiej strefy okup. w Niemczech, Ch. powiedział o Polsce: "Przez Rosjan kierowany polski rząd został zachęcony do nadmiernych i krzywdzących aneksyj kosztem Niemiec i obecnie dokonuje się wysiedlenie Niemców w sposób dotkliwy i niesłychany".

"Umowa w Jałcie, w której układaniu brałem udział, była szczególnie korzystna dla Sowietów, ale zawierano ją w czasie, gdy nikt nie mógł przewidzieć, czy wojna nie przeciągnie się przez lato i jesień 1945 i gdy przypuszczano, że wojna z Japonią będzie trwała jeszcze 18 mies. po zakończeniu wojny z Niemcami" - powiedział szczerze B. premier.

Ch. odrzucił myśl, że nowa wojna jest nieunikniona, ponieważ los nasz jest w naszych rękach. "Nie sądzę, by Rosja chciała wojny. Rosja pragnie owoców wojny i nieograniczonej ekspansji swej potęgi i swej doktryny"... "Podczas wojny stwierdziłem u naszych przyjaciół rosyjskich i u sojuszników, że nie ma niczego, co by tak podziwiali jak siłę i że nie ma też niczego, co by mniej respektowali jak militarna słabość".

W zakończeniu Ch. powrócił do sprawy braterstwa narodów mówiących po angielsku i zapowiedział, że 46 milionów Brytyjczyków na swoich wyspach, zatroskanych dziś o sprawy codzienne, przetrwa ten ciężki okres i że za 50 lat 70 lub 80 milionów Brytyjczyków będzie zjednoczonych w obronie anglosaskich tradycji i sposobu życia oraz drogich obu narodom spraw światowych.

Aczkolwiek Ch. zaznaczył, że przemawia jako osoba prywatna, przemówienie jego, uświetnione obecnością prez. Trumana odbiło się ogromnym echem w opinii całego świata, budząc sprzeczne oceny i komentarze.

#### PO MOWIE CHURCHILLA

Nie sposób ze względu na brak miejsca przytoczyć choćby najbardziej charakterystyczne reakcje prasy i wybitnych osobistości na przemówienie Churchilla. Dlatego też ograniczymy się do sumarycznego ujęcia.

Prasa amerykańska, na ogół przyjęła życzliwie mowę, szczególnie w pierwszych dniach. Później jednak zjawiły się głosy sprzeciwu i krytyki oraz wątpliwości, czy mowa ta uspokoi już i tak wzburzone nastroje świata. W amerykańskim Kongresie odbyła się debata na temat tej mowy. Debata ta ujawniła głębokie różnice zdań. Np. trzech senatorów demokratycznych złożyło oświadczenie potępiające mowę, gdyż propozycje Ch. zniszczyłyby ONZ i jedność wielkiej trójki.

Prasa brytyjska odniosła się do mowy z rezerwą. Pisma konserwatywne okazały na ogół dużą przychylność dla tez Churchilla. Prasa rządowa natomiast zajęła stanowisko krytyczne, wyrażając pogląd, że polityka rządu stoi na stanowisku wspólnego wysiłku wszystkich narodów skupionych w ONZ. Na skutek interpelacji w Izbie Gmin przedstawiciel rządu oświadczył, że Ch. wyrażał wyłącznie swój pogląd i że rząd nie znał treści jego oświadczenia.

Pisma sowieckie przez dłuższy czas nie reagowały. Dopiero po tygodniu "PRAWDA" ruszyła do ataku, oskarżając Churchilla, że podjudza do nowej wojny, że obala wszystko, co głosił podczas wojny ostatniej i że dąży do anglo-amerykańskiej dyktatury. Po tej "inauguracji" należy oczekiwać powodzi napaści z kamów prasy moskiewskiej.

#### HISZPAŃSKIE AWANTURY

Rząd gen. Franco przeżywa ciężkie chwile. Po długim okresie propagandowych ataków przeciw niemu, rozpoczęto ostatnio akcję oficjalną. Na skutek skazania przez sądy hiszpańskie kilku przywódców politycznych stron-



sił opozycyjnych i zwiększonego nacisku policyjnego Francja zamknie granice hiszpańsko-francuska. Potem nastąpiło wspólne oświadczenie rządów amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego, w którym stwierdza się, że - jak długo gen. Franco jest u władzy - niemożliwa jest współpraca narodów, które pokonały hitleryzm i faszyzm, z narodem hiszpańskim; że trzy państwa nie mieszczą się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, o których sam naród musi rozstrzygnąć; że hiszpański rząd tymczasowy, któryby ogłosił amnestię polityczną, umożliwił powrót do kraju wygnańców i zapowiedział wolne wybory, mogłoby uzyskać uznanie Zjedn. Narodów i pomoc gospodarczą. Sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych z obecnym rządem zostanie zwołana w toku wydarzeń.

Ponad to Francja zaproponowała, by sprawę reżimu gen. Franco przedstawić Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Tego zdania jest również Rosja. Natomiast Stany Zjedn. i W. Brytania wyraziły konsekwentnie poglądy, że sprawa ustroju jest wewnętrzną sprawą Hiszpanii i nie może być z tego względu przedstawiona Radzie.

W Izbie Gmin przedstawiciel rządu potwierdził oficjalnie, że na granicy pirenejskiej koncentrują się wojska hiszpańskie. To oficjalne stwierdzenie obserwowanego już od kilku dni faktu napięcia wojskowego wraz z stanowczą mową gen. Franco, przedstawiającą, ako je z za granicy jako działalność przeciw suwerenności Hiszpanii pozwala przewidywać, że rząd gen. Franco nie jest usposobiony do dobrowolnego ustąpienia.

FRANCJA ULATWIA IMIGRACJE

Od miesięcy mówiło się we Francji o konieczności zaradzenia wyludnieniu tego kraju przez dopuszczenie większej ilości cudzoziemców. W oświadczeniach oficjalnych wymieniało nawet cyfrę: około 3 milionów. W związku z tym wydano przepisy ułatwiające osiedlenie.

Prawo pobytu będzie się otrzymywać na 3 lata, niezależnie od prawa zarobkowania. Po 3 latach można będzie uzyskać przedłużenie na dalszych 7 lat. Po 5 latach można się starać o obywatelstwo. Cudzoziemca nie będzie można usunąć z Francji bez wyroku specjalnej komisji zapadłego w obecności jego adwokata. Ludzie, którzy nie mają, dokąd się udać a także emigranci polityczni nie mogą być w ogóle wydaleny. Robotnicy cudzoziemscy będą korzystali ze wszystkich praw ubezpieczeń społecznych robotników francuskich.

W poufnym okoliczności rząd polecił władzom administracyjnym korzystać z zamieszania w Europie i sprowadzać między innymi Słowian, jako przeciwwagę dla przedwojennej imigracji hiszpańskiej i włoskiej.

Szczególnie zależy władzom francuskim na zaludnieniu departamentów rolniczych w środkowej Francji.

A tymczasem "DZIENIK ŻOŁNIERZA I. DYWIZJI PANC." zamieszkuje w korespondencji z Paryża opinie, poczytne tygodnika "CARREFOUR", według której pół miliona młodych Francuzów gotowych jest w tej chwili opuścić ojczyznę oraz obszerna relacja, o powszechnym pedzie emigracyjnym w tym kraju, który był znany z tego, że nie znał prawie zjawiska emigracji. Francuzi chcą uciekać z ojczyzny, ponieważ - jak wykazała przeprowadzona na ten temat ankieta w "PARIS MIDI" - według ich przekonania Ameryka i Anglia nie potrafią zatrzymać pochodu Rosji na zachód swą polityką ciągłych ustępstw; wobec tego Francuzi wola uciekać za granicę, by się nie dostać pod panowanie komunistów.

KTO GWALCI PRAWA MNIEJSZYCH NARODÓW ?

Czerwony sowiecki tygodnik polityczny "NOVOJE WREMIA" zaatakował na międzynarodowej Brytyjskiej Partii Pracy, oskarżając przy okazji W. Brytanie, o powstrzymanie sił reakcji i krepowanie swobodnego rozwoju demokracji na całym globie ziemskim. Wypomniałszy rządowi brytyjskiemu sprawę Grecji, "po pieranie armii Andersa", utrzymywanie na terenie W. Brytanii "rządu pol-



skiej faszystowskiej kliki Arciszewskiego-Raczkiewicza", popieranie "wiedzącego faszystowskiego reżimu Franco w Hiszpanii", tygodnik oświadcza:

"W niejednym względzie brytyjska polityka zagraniczna gwałci prawa mniejszych narodów oraz niepodległość i suwerenność poszczególnych państw".

A w ogóle papier jest cierpliwy...

#### MANDZURIA, SOWIETY, STANY ZJEDNOCZONE

Opinia amerykańska znów zaczęła zwracać baczniejszą uwagę na położenie w Mandżurii, szczególnie w związku z notą, jaką rząd USA skierował do Moskwy. W nocie tej zawarty był sprzeciw wobec zabierania z Mandżurii przez Sowiety maszyn przemysłowych. Poza tym Rosja wciąż zwleka z wycofaniem z Mandżurii swego wojska, co budzi powszechnie coraz większe zaniepokojenie.

W związku z sytuacją mandżurską wielki dziennik nowojorski "N.YORK HERALD TRIBUNE" wywodzi, że węgiel i żelazo z Mandżurii są niezbędne dla gospodarki chińskiej. Rosja natomiast postawiła szereg żądań wykraczających daleko poza traktaty i interesy gospodarstwa Chin. Trzeba przekonać Sowiety, że USA nie dążą do ekspansji w Chinach. Słowem i czynem trzeba u dowodnie Rosji, że USA sprzeciwiają się jej imperializmowi w Azji. Wszelki bowiem imperializm jest groźbą dla pokoju.

Tymczasem w Mandżurii rozpoczęły się znów walki między wojskami komunistycznymi i rządowymi, a dn. 12. bm. jako w 21. rocznicę śmierci Sunjatsena, republikańskiego przywódcy chińskiego, właściwego twórcy republiki chińskiej i bohatera narodowego Chin odbyły się masowe demonstracje antysowieckie, żądające opuszczenia Mandżurii przez wojska rosyjskie.

#### W KILKU WIERSZACH ...

= Rząd grecki uległ poważnemu zmniejszeniu. Szereg ministrów podał się do dymisji, żądając odłożenia wyborów, wyznaczonych na dzień 31. bm. Premier Sofoulis, który otrzymał w tej sprawie list od min. Bevina, zalecający utrzymanie terminu wyborów, zdecydowanie podtrzymuje postanowienie zachowania terminu. (13. III.)

= Na Węgrzech główne rządowe stronnictwo (partia drobnych posiadaczy rolnych) otrzymała żądanie ze strony komunistów, by wykluczyło z szeregu grona 60 członków, jako reakcjonistów. Żądanie to spotkało się z odmową. Może to spowodować przesilenie rządowe (13. III.)

= W Ameryce przewodniczący senackiej komisji spraw zagr. zaproponował ponowne zebranie Wielkiej Trojki. Powiedział on także, iż USA zawsze będą przeciwne wszelkiej agresji - zarówno zbrojnej jak i ekonomicznej. Wyraził pogląd, że Rosja nie pragnie wojny i że współpraca z nią jest możliwa. Jednakże Sowiety muszą pamiętać, że prawo urzędowania życia zbiorowego wg zasad komunistycznych nie sięga poza ich granice. (13. III.)

= W Londynie w kwietniu zbierze się konferencja żywnościowa krajów europejskich. (14. III.)

= Tryjeść stał się widowiskiem rozruchów. Przy zdejmowaniu flagi jugosłowiańskiej z jednego z wieżowców z tłumu padły strzały. Policja odpowiedziała ogniem. Byli zabici. Zawodowe związki słoweńskie ogłosiły protestacyjny strajk. (13. III.)

= Projekt nowej konstytucji japońskiej stanowi kompletne zerwanie z dotychczasowymi tradycjami kraju. Jest liberalny i demokratyczny. Czy Japończycy istotnie dorosli do takiej konstytucji - przyszłość okaże, stwierdza komentator radia Columbia. (13. III.)

= Marsz Montgomery oświadczył w Londynie, że Niemcy, którzy przez całą wojnę ośladzali Europę, i dobrze się odżywiali, muszą teraz nauczyć się zaciskania pasa. Już to robią. Dbać się będzie bardziej o dzieci. Do rośli muszą ponieść sprawiedliwe konsekwencje wywołanej przez nich niemieckiej wojny. (13. III.)



## SPRAWA PERSKA PRZYBIERA POWAŻNE ROZMIARY

Chyba najbardziej niebezpiecznym konfliktem międzynarodowym od zakończenia wojny stał się zatarg perski.

W ciągu wojny rządy trzech mocarstw na podstawie umowy z rządem perskim postanowiły ulokować w Persji znaczne oddziały wojskowe. Jednakże zgodnie z tą umową wojska sojusznicze miały być wycofane najpóźniej w 6 miesięcy po zakończeniu wojny t.j. 2.III.46. Stany Zjednoczone wycofały swe oddziały przed terminem, w terminie uczynili to Anglicy. Jedyne wojska sowieckie pozostały, zajmując Aserbejdżan oraz szereg ważnych punktów w centrum Persji.

Jest to oczywiste złamanie traktatu. Stany Zjednoczone oraz W. Brytania zwróciły się do Moskwy z oddzielnymi notami. St. Zjedn. zaprottestowały ostro przeciw niedotrzymywaniu podpisanych umów i nie szanowaniu praw suwerennych państw. Gdy St. Zjedn. w listopadzie 1945 r. proponowały natychmiastowe wycofanie wojsk sojuszniczych z Persji, Sowiety odpowiadały, że zastosują się do traktatu i wycofają swe oddziały do 2.III.46. Rząd bryt. w swej nodzie zażądał „wyjaśnienia sytuacji”.

Sowiety do dnia 13 bm. nie odpowiadały na żadną z tych not, ale we właściwy sobie sposób zaatakowały USA, zarzucając im złamanie umowy moskiewskiej przez wmieszanie się w wewnętrzne sprawy... Bułgarii.

Parlament perski ogłosił gorący protest przeciw niedotrzymywaniu przez Rosję zobowiązań. Sprawę wewnętrznie skomplikował fakt, że według konstytucji wyznaczone na 12.III. nie mogłyby się odbyć, póki na terenie kraju przebywają obce wojska. Komunizujące stronnictwo Tudeh, które mu zależało właśnie na przeprowadzeniu wyborów pod naciskiem wojsk sowieckich uniemożliwiło parlamentowi powzięcie uchwały przedłużającej jego kadencję.

W związku ze skargą Persji w sprawie Aserbejdżanu Rada Państwa - jak wiadomo - przekazała sporną kwestię rosyjsko-perskie do bezpośredniego załatwienia między obu państwami. Rozmowy odbyły się w Moskwie, gdzie premier perski Sultaneh bawił 16 dni i wrócił z próżnymi rękoma, po założeniu również protestu, gdy w dniu 2.III. wojsk sowieckich nie wycofano z Persji.

Sprawa ma szczególnie drastyczne podłoże zarówno międzynarodowe jak i wewnętrzno-perskie. Rząd amerykański wykazuje wiele energii i aktywności, oceniając to zagadnienie jako próbę lojalności sowieckiej w ramach współpracy międzynarodowej. To też, nie otrzymawszy jeszcze odpowiedzi na pierwszą notę wysłał już drugą, w której oświadcza, że do jego wiadomości doszło, iż nowe oddziały rosyjskie przesuwają się od granicy w kierunku zachodniej Persji i Teheranu. Rząd USA zapytuje, czy tak jest istotnie, a jeśli tak, to jaki jest cel tych ruchów.

## "CZARNY TYDZIEŃ"

Pod powyższym tytułem ukazał się w "N.YORK HERALD TRIBUNE" w numerze z dn. 13. bm. artykuł pióra Waltera Lippmana. Autor wyraża pogląd, że w ostatnim tygodniu świat doszedł do przekonania, iż rozważania na temat zmniejszających się szans utrzymania pokoju przestały mieć charakter teoretyczny. Okres jest niebezpieczny. Zaznaczając, że dominującą, a nie wyłączną rolę USA, Walter Lippman zaleca, by Stany Zjedn. zazna- czyły w ONZ swój niezależny sąd i inicjatywę.

## "NIE PRÓBUJJCIE NAS ROZDZIELIĆ"

Dziennik amer. "S. LOUIS DISPATCH" omawiając oświadczenie radia moskiewskiego o przyjaźni rosyjsko-amerykańskiej, jako o podstawie pokoju, zauważa, że oświadczenie to powinno brzmieć "przyjaźń anglo-amerykańsko-rosyjska". Pokój nie jest możliwy bez współdziałania W. Brytanii. "Żaden kryzys nie może odsunąć od siebie W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych." - zauważa pismo.



SYTUACJA PRZEDWYBORCZA W KRAJU

Od szeregu miesięcy PPR wraz ze swymi przybudówkami w postaci t.zw stronnictw bloku jedności prowadzą konsekwentną i nie przebierającą w środkach kampanię za stworzeniem na okres wyborów w Polsce wspólnej listy wszystkich stronnictw, by w ten sposób utrzymać po wyborach obecny układ sił politycznych. Pod największym ostrzałem znajduje się Polskie Str. Ludowe, jako najsilniejsza i stosunkowo najbardziej niezależna partia polityczna z pośród ugrupowań zalegalizowanych.

PSL w zasadzie nie uchyliło się od wspólnej listy i przyjęło taktykę odwleknięcia. Kongres PSL nie powziął żadnej w tej sprawie decyzji, pozostawiając ją wynikiem rokowań. Rokowania te, wielokrotnie ponawiane, nie przyniosły jednak rezultatów. P. Mikołajczyk żądał dla swego stronnictwa, jak twierdzi prasa krajowa, 75% miejsc, podczas gdy PPR i PPS proponowały, by te 75% mandatów podzielić równo między trzy wyżej wymienione stronnictwa. Gdy, mimo gwałtownej ofensywy na PSL, nie ustąpiło ono ze swego stanowiska, PPR i PPS zerwały rokowania. Na PSL posypał się stek wyzweń i gróźb, już nie tylko z łamów prasy i na wiecach, lecz z ust oficjalnych przedstawicieli i kolegów rządowych p. Mikołajczyka. Najbardziej wyróżnił się p. Osóbka, który w przemówieniu określił, że "p. wicepremier Mikołajczyk siedzi na dwóch stołkach", że robił wszystko, by nie dopuścić do przyjaźni z Sowietami i że "blok" i tak musi wygrać wybory.

By zaś groźby uczynić bardziej realnymi, wydano dekret o powołaniu rezerw Milicji Ludowej.

Napięcie coraz bardziej rośnie. Jednocześnie jednak "N.Y. TIMES" donosi w korespondencji z Londynu: "W Londynie przewiduje się, że tymczas. rząd polski zwróci się do Londynu i Waszyngtonu z prośbą o zgodę na odłożenie wyborów. Polskie koła w Londynie, zbliżone do rządu warszawskiego, twierdzą, że odłożenie wyborów jest konieczne z powodu nieuporządkowania stosunków... Gdyby PSL zgodziło się na jedną listę, normalny bieg życia w kraju nie uległby zakłóceniu. W kołach brytyjskich uważa się, że wybory powinny się odbyć jak najrychlej". A tygodnik brytyjski "OBSERVER" podaje: "Nie jest wykluczone, że również PPS zechce pójść oddzielnie do wyborów. Niektórzy członkowie partii są przeciwni blokowi i walce z PSL".

Przed krajem stoją niespokojne i pochmurne dni.

PRASA BRYTYJSKA O KRYZYSIE POLSKIM

"WSPÓLNY BLOK ALBO KREW". Socjalistyczny tygodnik "TRIBUNE" z dnia 1 bm. w artykule pt. "Kryzys w Polsce" pisze między innymi: "Spółność rządu polskiego jest w niebezpieczeństwie po gwałtownym zerwaniu rokowań pomiędzy PSL a innymi partiami wchodzącymi w skład rządu warszawskiego o stworzenie wspólnego bloku wyborczego. Na publicznych zebraniach i wiecach w całej Polsce Mikołajczyk atakowany jest gwałtownie jako "aliant reakcji i band terrorystycznych". W zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandowej wychwala się zasługi reżimu lubelskiego przed przyjazdem Mikołajczyka, porównując je dla kontrastu z jego działalnością sabotującą wysiłki rządu, oskarżając go o dążenia do zawieszenia reformy rolnej i planu nacjonalizacji oraz o dążenie do skłócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Rosją... Bandy faszystów - twierdzą kominiści - wspierać będą z pewnością partię Mikołajczyka, jako najbardziej antykomunistyczną ze wszystkich. Doprowadziłoby to z pewnością do krwawych incydentów, prowadzących nawet do wojny domowej. "Wspólny blok albo krew" - oto dwie ewentualności widziane oczami komunistów".

DOBRE RADY. Tygodnik "OBSERVER" niepokoi się również polityczną walką w kraju. Oto co pisze w tej sprawie: "W Polsce należy oczekiwać gwałtownej kampanii wyborczej. Mikołajczyk nie odrzucił wspólnego bloku dla samej zasady, lecz z powodu odrzucenia jego żądań odnośnie ilości mandatów. Ataki komunistów na Mikołajczyka przybierają na sile. Według opinii brytyjskich parlamentarzystów, którzy bawili w Polsce, wiele po-



wodów przemawia za wyborami z jedną listą. Oszczędziłoby to walk wewnątrznych, które mogą zahamować odbudowę. A odbudowa powinna się znajdować na pierwszym planie wszystkich polskich wysiłków i zainteresowań".

Sprawozdanie brytyjskich parlamentarzystów, o którym wspomina "OB - SERVER" sformułowało swoje "światło" rady nawet nieco mocniej. "Wydaje się, że naród polski musi przede wszystkim nauczyć się współpracy w dziedzinie politycznej" - czytamy w tym sprawozdaniu. A dalej: "Chociaż, ogólnie biorąc, nie jesteśmy zwolennikami koalicji międzypartyjnych, uważamy ją tym razem za kategoryczną konieczność, a to w celu utrzymania pokoju między poszczególnymi stronnictwami oraz doprowadzenia kraju do rozwoju gospodarczego".

Wbrew zwyczajom parlamentarnym sprawozdanie nie jest wyrazem poglądów wszystkich członków komisji. Podpisało je pięciu labourzystów i jeden komunista. Dwóch konserwatystów, członków tej komisji odmówiło podpisania raportu.

TO SAMO - WIDZIANE INACZEJ. "DAILY TELEGRAPH" zamieścił artykuł pióra jednego z tych właśnie konserwatywnych posłów, którzy nie podpisali raportu komisji parlamentarnej. Oto dwa charakterystyczne wyjątki:

"Komuniści dawali mi do zrozumienia, że jeżeli zostanie naruszona jedność narodowa na skutek wysuwania przez każde stronnictwo swych kandydatów, to mogą powstać zamieszki. Brzmi to jak groźba. Ale czy będzie lepiej, jeżeli połowę kraju pozbawi się wyboru na skutek fikcyjnych wyborów, podczas których dopuszczeni będą jedynie kandydaci rządowi?... Gdy nastąpią wybory i nie będą one przeprowadzane systemem bloku, naród będzie głosował nie na korzyść tej lub innej partii politycznej, ale zdecyduje, czy nowa Polska ma mieć rząd oparty na koncepcji zachodniej czy koncepcji sowieckiej demokracji" - pisze poseł BEAMISH.

#### WOJNA O WOJSKO POLSKIE

Sprawa wojska polskiego na Zachodzie ciągnie się zawilimi drogami od czasu, kiedy - uznawany administracje warszawska - rząd brytyjski w nowej sytuacji formalnej podporządkował oba korpusy polskie dowództwu brytyjskiemu i jako jedyną komórkę centralną polską uważa sztab główny z gen. Kopańskim na czele.

Ciągle nalegania ze strony Warszawy szły nieodmiennie w tym kierunku, by wojsko polskie w całości podporządkować p. Żymierskiemu i by wraz ze sprzętem, jako zorganizowane jednostki przenieść je do Polski. Nie chcący powracać zostaliby zdemobilizowani i pozostaliby za granicą. Oczywiście dowódcy mieli być pozmieniani, a reszta miała przejść - jak to zapowiedział p. Osóbka - przeszkolenie polityczno-demokratyczne.

Rząd brytyjski sprzeciwił się takiemu potraktowaniu żołnierzy, wobec których naród brytyjski zaciągnął honorowe zobowiązania w ciężkich a potem zwycięskich dniach wojny. Przeprowadzono plebiscyt wśród żołnierzy polskich na temat indywidualnego powrotu ich do Polski. Wówczas, mimo gorącej zachęty z oficjalnej strony brytyjskiej i żywego obstrzału propagandowego, okazało się, że tylko znikomy odsetek żołnierzy pragnie wrócić do kraju w obecnych warunkach. Pragnących powrotu wyłączono z oddziałów i rozpoczęła się ich repatriacja, która jeszcze nie została zakończona.

Pertraktacje ciągnęły się bez większych wyników przez dłuższy czas.

Tymczasem w kilku ostatnich tygodniach administracja warszawska, a ściślej mówiąc stojąca za jej plecami polityka sowiecka, rozpoczęła generalny atak na wojsko polskie, jako na nie dający się strawić widomy i pełen siły moralnej dowód, że Polska nie jest wolna.

Rząd warszawski skierował do rządu brytyjskiego notę, w której stwierdza, że przestaje uznawać wojsko polskie za granicą i domaga się jego rozwiązania oraz pozbawienia go polskich barw i odznak. Prawie rów-



nocześnie rząd jugosłowiański (znów z natchnienia Moskwy) w piśmie do Org. Narodów Zjednoczonych wyraził pogląd, że pozostawanie II. Korpusu polskiego w rejonie północnych Włoch może stanowić w przyszłości zagrożenie pokoju. Memorandum to oskarża II. Korpus o wyrażnie wrogi stosunek do niedawno utworzonej republiki jugosłowiańskiej.

Oba te posunięcia międzynarodowe przygotowano przez gwałtowną propagandę prasową, skierowaną głównie przeciw II. Korpusowi jako "twierdzy faszyzmu, czarnej reakcji, sanacji i antysemityzmu" oraz przyczynie anarchii politycznej w Polsce. Kampanię tę podjęła, nie tylko prasa sowiecka i prasa krajów przez Sowiety okupowanych lecz także część prasy brytyjskiej.

Min. Bevin wystąpił dość stanowczo w obronie wojska polskiego, oświadczając w Izbie Gmin, że nie odda go "wilkom na pożarcie". Rząd brytyjski odrzucił oskarżenia jugosłowiańskie jako gołosłowne i bezpodstawne. Natomiast na notę warszawską odpowiedziano zapowiedzią, że w najbliższym czasie zostanie opublikowana decyzja rządu bryt. co do dalszych losów polskich oddziałów oraz że na skutek gwarancji ze strony administracji warszawskiej odnośnie traktowania żołnierzy polskich władze brytyjskie rozesłają wszystkim żołnierzom armii polskiej na Zachodzie oświadczenie, w którym te gwarancje będą powtórzone.

Mimo upływu szeregu dni, decyzja co do losów wojska polskiego nie została ogłoszona. Natomiast na skutek interpelacji w Izbie Lordów lord kanclerz wyjaśnił, że uzgodnione z władzami warszawskimi oświadczenie brytyjskie ukaże się we właściwym (przedtem mówiło się: "w najbliższym") czasie. Żądane jest, by po tym oświadczeniu jak największa ilość żołnierzy wróciła do kraju. Jeśli to nie nastąpi - wówczas przystąpi się do rozważania możliwości rozwiązania tej sprawy.

Tak więc, jak dotąd, jedynym skutkiem postanowienia administracji warszawskiej o tym, że zaprzestaje ona uznawać wojsko polskie na Zachodzie jest doniesiony fakt, że dn. 18. II radio warszawskie przestało nadawać audycje dla wojska polskiego na Zachodzie, a dn. 19. II. rozpoczęło nadawanie audycji dla "byłych żołnierzy polskich na Zachodzie".

#### HITLERSKIE TRADYCJE

Na ziemiach wschodnich Polski przyłączonych do Rosji władze sowieckie likwidują, w tempie pospiesznym i w brutalny sposób wszelkie ślady polskości.

I tak ludność polską zmusza się do wyjazdu na zachód. Ci, którzy nie wyjadą, najpóźniej do maja br. narażają się na wywiezienie w głąb Rosji. Pod wpływem nieustannego terroru i groźb Polacy niemal w 100% zapisali się na listy wyjazdowe.

Akcje "przesiedleńcza" przeprowadzano w ciągu zimy w nieludzkich warunkach. Nawet kontrolowane przez surową cenzurę pisma warszawskie, jak "ŻYCIE WARSZAWY", nie mogły się powstrzymać od wymownych opisów tej przerażającej akcji. Przesiedleńcy po dwa tygodnie oczekali na dworcu na pociąg, narażeni na zimno i głód. Droga z Wileńszczyzny do Warszawy w przytoczonym przez "ŻYCIE WARSZAWY" przypadku trwała... 5 tygodni w nieopalanym bydłocych wagonach i wśród ostrej zimy.

#### TEPE OKRUCIENSTWO

Wydawany w Nowym Jorku "TYGODNIK POLSKI" donosił, że p. Władysław Okulicki, żona gen. Leopolda Okulickiego, zamieszkała w Tel-Awiv (Palestyna) od szeregu miesięcy nie może porozumieć się z przebywającym w sowieckim więzieniu mężem ani też przesyłać mu paczek. "Wszelkie, rozmaitymi drogami czynione usiłowania nawiązania z nim kontaktu pozostały bez skutku. Jak wiadomo, gen. L. Okulicki, ostatni dowódca Armii Krajowej, w słynnym zeszklerowanym moskiewskim procesie szesnastu polityków polskich został skazany na długoletnie więzienie.



FILIPIKA PANA BANASIKA

W londyńskim organie grupy p. Mikołajczyka "JUTRO POLSKI" ukazał się artykuł p. Józefa Banasika pt. "Pilna i bolesna sprawa". Autor opisuje swoje wrażenia z dwutygodniowej podróży po kilkunastu obozach polskich w Niemczech. Twierdzi on, że warunki materialne w tych obozach są lepsze niż się spodziewał. Natomiast bardzo źle przedstawia się sytuacja moralna, wynikająca z bezczynności, niepewności jutra oraz faktu, że wielotysięczne rzesze otrzymują wyżywienie darmo.

I tu padają, mocne a nierozsądne uogólnienia pod adresem polmilionowej rzeszy Polaków w Niemczech: "Jalmużna też nikogo nie razi. Godność człowieka straciła wszelką cenę u tych ludzi". A o kilkanaście wierszy dalej przytoczona z aprobatą "głęboka" opinia szefa jednego z lokalnych zarządów wojskowych - oficera brytyjskiego:

"Wie Pan, sprawie polskiej poświęciłem dużo studiów i czasu... Ale przyznam się Panu, że nie mogę Was zrozumieć, przede wszystkim dlatego, że stanowicie niesamowitą różnorodność. W moim pojęciu typ Polaka w ogóle nie istnieje. Rozpiętość np. pomiędzy Panem i ludźmi Panskiego pokroju a setkami Waszych rodaków, których co dnia sadzę, za gwałty, rabunki, morderstwa, więźnictwo nie da się pogodzić ani wytłumaczyć... I niech mi Pan wierzy, że Wasi PWX i DP przynoszą wielką ujmę imieniu Polski".

No i p. Banasik, znawca kilkunastu obozów, o które zawadził w swej dwutygodniowej podróży, nie zaprotestował, nie wytłumaczył owemu oficerowi, jak bardzo jednostronne są jego "studia". P. Banasik właśnie - uwierzył. Jakże miał nie uwierzyć, skoro opinia ta w części odnoszącej się do niego była taka pochlebna.

My, którzy na tym terenie siedzimy od dawna, znamy nieco lepiej niż p. Banasik bolączki życia w obozach i wiemy, że w jego spostrzeżeniach jest pewna doza gorzkiej prawdy. Nie ma pisma polskiego, które by nie piętnowało szerzących się w obozach przestępstw, nierobstwa i rozwiązłości moralnej. Nie ma organizacji polskiej, która by nie starała się przez swą działalność i autorytet zaradzić tym właśnie złom. Ale jednocześnie pamiętamy, że nie wolno całosci oceniać poprzez liczne nawet, ale nie przeważające objawy ujemne. Pamiętamy, że bez żadnej pomocy z zewnątrz i wbrew przeszkodom, o których podróżujący kaznodzieja nie ma nawet wyobrażenia, powstały i pracują w terenie organizacji takie jak samorząd wszystkich stopni p.n. "Zjednoczenie Polskie" wraz z wyłonionym przez ten ruchem zawodowym, koncentrującym swe wysiłki na sprawach zatrudnienia, jak i w sferach: Polskie, szeroko rozgałęzione szkolnictwo, kilka znakomicie rozwiniętych ośrodków wydawniczych, sieć pism obozowych, pracujących przeważnie w najprymitywniejszych warunkach, zespoły teatralne i muzyczne, świetlice, biblioteki, wystawy, oddziały wartownicze, przesłuchania specjalne i t.p. Pracują w nich bezpośrednio tysiące, a pośrednio dziesiątki tysięcy ludzi.

Ale p. Banasik bardzo się spieszył i nie z tego nie zobaczył. Zobaczył natomiast "migdałających się" - według jego wytwornego określenia - w samochodzie dwóch oficerów polskich z jakas rozkochaną kobietą i ogromnie się za nich zawstydził. Posłyszał głębokie uwagi wyżej wspomnianego Brytyjczyka, przytakiwał ze współzuciem pewnemu podchorążemu, który mu i powiedział, że w obozie pozostali już tylko "volksdeutsche" i tacy, którzy mają szeregowe powody do obaw, porozmawiał z nieuprzejmym oficerem łącznikowym i kroknął płomiennie kazanie do "JUTRA POLSKI" o ludziach pozostawionych godności, o "jalmużnie" i o "hanbiącym okazie człowieka który oznacza nianem Displaced Person".

I to wszystko po to, by pod koniec zrobić wyrzuty pod adresem polskich czynników w Londynie, że... wstrzymują te "pohanbione" masy od powrotu do kraju i obciążyc te czynniki odpowiedzialnością za taki stan rzeczy.

Byłoby bez porównania lepiej, gdyby p. Banasik - zamiast pisać tego rodzaju artykuły - zastanowił się uczciwie nad tym, czy i dlaczego jest przyczyną, że ludzie ci nie chcą, lub nie mogą wrócić do kraju.



### SPRAWA ZATRUDNIENIA

Przedstawiciel władz centralnych UNRRA na terenie okupacji brytyjskiej odwiedził w Lubce przewodniczącego Prezydium Zjednoczenia Polskiego (Główniej Komisji Porozumiewawczej Środowisk Polskich) p. Jerzego Czarkowskiego i przedstawił mu plan zatrudnienia wszystkich osób wysiedlonych.

W tym celu UNRRA zamierza stworzyć kartotekę zatrudnienia obejmującą wszystkich wysiedleńców wszystkich narodowości we wszystkich okupacjach zachodnich. Podstawą tej kartoteki będą t. zw. karty zatrudnienia, na których obok zwykłych danych, takich jak imię, nazwisko, wiek, zawód będzie również rubryka: "Czy chce wracać do kraju". Rejestracje będą prowadziły zespoły z pośród samych wysiedleńców.

UNRRA pragnie zrealizować zasadę powszechnej pracy, jednakże nie na zasadzie przymusu, jak to planowały władze amerykańskie, które chciały pozbawić praw "DP" wszystkich uchylających się od obowiązku pracy. UNRRA sądzi, że najistotniejszym w tej sprawie jest podniesienie godności ludzkiej przez pracę i dlatego dopiero w ostateczności należy użyć przymusu.

W planie UNRRA'y przewiduje się 3 rodzaje pracy: a/ na potrzeby obozów, przy czym dotychczasowy kontyngent pracujących i otrzymujących za to wynagrodzenie pieniężne oraz wyższe świadczenia żywnościowe i papierosy ma być podwyższony z 5 do 10%, a nawet możliwe jest przekroczenie tych 10% w razie potrzeby; b/ na usługi władz okupacyjnych; c/ w przedsiębiorstwach prywatnych. Co do dwóch ostatnich punktów, to przedstawi- ciel UNRRA'y na razie nie konkretnego powiedzieć nie może.

Ponad to ma być stworzone szkolnictwo zawodowe i to w dwóch kierunkach: a/ niższe szkoły zawodowe; b/ kursy uzupełniające-przypominające. Wykładowcami mają być również wyłącznie osoby wysiedlone.

Fla realizacji tego planu będzie stworzony specjalny aparat w postaci wydziału pracy przy kwaterze głównej UNRRA, wydziału pracy na terenie poszczególnych korpusów, kierownicy pracy na obszarze kilku zespołów (teamów) oraz referaty pracy przy poszczególnych teamach. Ponadto przy każdym teamie będzie stworzony komitet pracy złożony z przedstawicieli wysiedleńców wszystkich narodowości.

Prezydium Zjednoczenia Polskiego stwierdziło zbieżność inicjatywy UNRRA'y ze swymi usiłowaniami rozpoczętymi już wcześniej w postaci działalności wydziału zatrudnienia w St. Sekretariacie Spraw Polskich, w organizowanych związkach zawodowych i przez zalecenia wprowadzenia przymusu pracy w poszczególnych obozach. To też Prezydium postanowiło poprzeć w pełni zamierzenia UNRRA'y z tym jednak zastrzeżeniem, że praca na terenie Niemiec (a szczególnie w przedsiębiorstwach prywatnych) może mieć jedynie charakter przygotowawczo-wyszkoleniowy i tymczasowy. Nie leży bowiem w interesie polskim gospodarze wiązaną rzesz polskich z wrogiem, a tym bardziej współdziałać w jego odbudowie.

### BOJKOT

Zarządy Związków Ziemi Wschodnich R.P. na zebraniu w Londynie uchwaliły bojkot towarzyski wszystkich funkcjonariuszów i agentów administracji warszawskiej na terenie zagranicznym. W uzasadnieniu uchwały twierdzi się, że ludzie ci - wbrew gloszonym przez siebie hasłom - nie wracają do kraju, a jednocześnie pod płaszczykiem polskości i patriotyzmu służą za granicą okupantowi, karzystając przy tym ze stanowisk publicznych i z zagranicznego komfortu.

### POZYTYECZNA WYSTAWA

Spółeczny Komitet Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech z siedzibą w Londynie komunikuje, że przystąpił do zorganizowania wystawy przedstawiającej życie Polaków, których losy wojny rzuciły na ziemię niemiecką. Wystawa będzie uruchomiona wczesną wiosną jednocześnie w W. Brytanii



i w Stanach Zjednoczonych. W obu krajach są możliwości przekształcenia jej na wystawę ruchomą. Przewiduje się nast. działy: wiadomości ogólne, szkolnictwo, oświata pozaszkolna i organizacje młodzieży, prasa i wydawnictwa, sztuka, sztuka ludowa i rękodzielnictwo artystyczne, ważniejsze ośrodki, Zw. Polaków w Niemczech (stara emigracja) oraz różne.

Plan powyższy stanowi pierwszy projekt, który nie wyklucza zmian i uzupełnień. Bardzo jest pożądana inicjatywa i współpraca organizacji i jednostek. Pożądane jest, by poszczególne tereny i organizacje, większe ośrodki itp. przygotowały własne stoiska.

Ekspozyty należy nadsyłać w 2 egzemplarzach. Prace przygotowawcze należy tak rozłożyć, by w połowie marca ekspozyty były gotowe do wysyłki. Wszelka korespondencja w tej sprawie winna być kierowana pod adresem: "HELP POLES IN GERMANY" POLISH SOCIAL COMMITTEE, 40. Queens Gate, London S.W.7.

### DZIWIACZNA PRÓBA

Jak nas informują, władze brytyjskie dążą do utworzenia jednej misji wojskowej polskiej na miejsce polskiego sztabu oficerów łącznikowych, na czele którego stał pułk. dypl. Banach, oraz warszawskiej misji repatriacyjnej. Zadanie zorganizowania takiej wspólnej misji otrzymał pułk. dypl. Izdebski, mianowany na to stanowisko przez warszawską misję repatriacyjną w Berlinie.

Pułk. Izdebski będzie objeżdżał teren i badał możliwości znalezienia odpowiedniej ilości (ponad tysiąc) współpracowników. Jeśli ich nie znajdzie - dziwaczna próba spotka się z ogromnymi przeszkodami.

### CZY NIE LEPSZA BYŁABY KOORDYNACJA ?

W dniach 9-11 ub. mies. odbył się w Epstein (okupacja amerykańska) organizacyjny zjazd dziennikarzy polskich. Zjazd ten powołał do życia Syndykat Dziennikarzy Polskich w b. Rzeszy Niemieckiej, wybrał władze i uchwalił szereg rezolucyj o charakterze ideowo-politycznym oraz wysłał depezę hołdowniczą do P. Prezydenta. Raczkiewicza i P. Premiera Arciszewskiego.

Zjazdowi temu niektóre pisma w okupacji amerykańskiej poświęciły po kilka kolumn, podkreślając niesłychaną - ich zdaniem - doniosłość tego wydarzenia, jako pierwszego od 7 lat zebrania dziennikarskiego w ramach własnej organizacji zawodowej. Jednocześnie jednakże na zjeździe wysunięto sugestię, by z istniejącego już od szeregu miesięcy i mającego za sobą szereg poważnych osiągnięć wydawniczo-prasowych Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech wyłączyć grupę dziennikarzy i wpleść ją organizacyjnie w ramy Syndykatu.

Nie dotykając zupełnie zagadnień o charakterze prestiżowym, jako drugorzędnych i nieistotnych, nie można się jednak powstrzymać od podkreślenia następującej wątpliwości: Czy wskazana jest, by właśnie powstały Syndykat, nie posiadający jeszcze z natury rzeczy poważnego dorobku rzeczowego zaczynał swą działalność od prób osłabiania pożytecznej i pracującej rzetelnie organizacji? Czy nie byłoby bardziej wskazane raczej zastanowić się nad możliwością skoordynowania poczynań w jednej, wspólnej formie organizacyjnej? Czy koniecznie ma być kontynuowany niefortunny nawyk z Polski przedwojennej, że wszędzie, gdzie zbierze się grupka aktywnych i ambitnych ludzi, musi koniecznie powstać nowa organizacja?

### "BYLIŚMY PIERWSZĄ MISJĄ REPATRIACYJNĄ W NIEMCZECH"

Odprawa nauczycielska w Hanowerze.

Zapowiedziana od kilku tygodni odprawa Centrali Szkolnictwa dla przedstawicieli tej organizacji z terenu okupacji brytyjskiej odbyła się w dniach 4 i 5 b.m. w Hanowerze. Nastroj w czasie zebrania był u-



miarkowanie uprzejmy i -- jeśli chodzi o audytorium -- zupełnie bierny. Nie należy się temu dziwić. Większość stanowisk kierowniczych w Centrali Szkolnictwa, przynajmniej na obszarze okupacji brytyjskiej, obsadzona jest przez nauczycieli uważających, że mimo obecnego stanu rzeczy w Polsce należy do kraju wracać. Wyznaczanie delegatów na odprawę leżało wyłącznie w ich rękach. To też w Hanowerze ze zrozumiałych powodów zjawili się tylko ci przedstawiciele szkolnictwa i rodziców, którzy zdecydowali się wracać. Dyskusja była wyłączona w ogóle z programu odprawy. Możliwe było jedynie zadawanie pytań. Któż jednak z pośród ludzi zdecydowanych jechać do kraju odważyłby się w obecności przedstawicieli administracji warszawskiej zadawać kłopotliwe i nieprzyjemne pytania? Pytania takie byłyby z resztą tylko demonstracją. Przecież pomimo obowiązującej frazeologii oficjalnej i tak wszyscy obecni wiedzą, jak jest w Polsce na prawdę, a ich decyzja powrotu opiera się na innych przesłankach.

Odprawę otworzył dr. Pasierbiński, stwierdzając, że nauczycielstwo polskie połączyło się bez względu na przekonania dla dobra młodzieży. Idealnym nauczycielstwem jest niepodległość i suwerenność Polski. Następnie wygłosił referat p. Wycech, minister oświaty administracji warszawskiej. Mówca przedstawił stan szkolnictwa w Polsce, jego rozwój i plany na przyszłość. Potem zabrał głos delegat ZNP p. Kwiatkowski, przedstawiając warunki pracy i płacy nauczycielstwa, skarżąc się na ucieczkę od zawodu nauczycielskiego (głównie do przemysłu) oraz podkreślając, że mimo trudności materialnych praca nauczyciela w kraju jest powszechnie doceniana i że również w dziedzinie materialnej istnieje tendencja do poprawy. Nauczyciele są zorganizowani w jednym tylko związku: w ZNP. Organizacja ta liczy obecnie ok. 60 tys. członków. Ponadto p. Kwiatkowski mówił szczegółowo o organizacji szkolnictwa zawodowego.

Dr. Pasierbiński przedstawił sprawozdanie z działalności szkolnictwa na terenie Niemiec, przy czym położył nacisk na pomoc, jaką Centrala otrzymywała od P.C.K., na życzliwy stosunek L. Dywizji Pancerniej i znacznej części oficerów łącznikowych. (pewna ich ilość przeszkadzała rzekomo w pracy szkolnictwa). Jednocześnie jednak p. Pasierbiński powiedział, że od czasu, kiedy na terenie Niemiec znajduje się warsz. misja repatriacyjna Centrala Szkolnictwa nie jest osamotniona. Ks. Kajka mówił o nauczaniu religii a p. Taciak o wydawnictwach i podręcznikach, przy czym kilkakrotnie podkreślił wydatną pomoc środowiska londyńskiego. (Na ogólną ilość 110 tys. tomów 40 tys. przysłano z Londynu). Pułk. dypl. Mordyniewicz mówił jako przewodniczący komisji rewizyjnej, a p. Pokojski o postawie nauczycielstwa wobec repatriacji. Mówca powiedział m.in. że Centrala Szkolnictwa była pierwszą misją repatriacyjną, bo od początku walczyła o zasadę "duchowej repatriacji" t.j. pracy dla Polski. Według opinii mówcy 80% nauczycieli wróci do kraju, szanując poglądy tych, którzy zostaną.

Na zakończenie uchwalono szereg rezolucji, które streszcimy i omówimy osobno. Najosobliwsza z nich, szczególnie ze względu na miejsce, w którym została powzięta, jest uchwała apelująca do prasy polskiej w Niemczech, by obiektywnie informowała wysiedleńców, z których większość chce wracać, o sytuacji w kraju. Zebrani przesłali również telegram do p. Bielewskiego z zapewnieniem wierności narodowi polskiemu.

OD REDAKCJI. Powyższe fragmentaryczne nieliczne z powodów technicznych sprawozdanie uzupełnimy w miarę potrzeby i napłynięcia szczegółów, zastrzegając sobie prawo oceny i wypowiedzenia wniosków.

#### Z DZIAŁALNOŚCI ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO

W dniach 9 i 10 ub. mies. odbyły się jednocześnie: konferencja w sprawie opieki prawnej nad wysiedlonymi (w Fallingb. bestel) i zjazd inżynierów i techników polskich (w Getyndze). Oba zebrania były zorganizowane przez Stały Sekretariat Spraw Polskich -- organ wykonawczy Prezydium Zjednoczenia Polskiego na terenie okup. bryt. Na obu zjazdach ukonstytuowały się: Związek Stowarzyszeń Prawników Polskich i Zrzeszenie Techników Polskich. Jest to znaczny krok naprzód w organizacji zatrudnienia.



## KRZEWICIEL POKOJU I SOLIDARNOSCI ŚWIATOWEJ

Od czasu pontyfikatu Leona X, a ściślej od r. 1517 po raz pierwszy w r. 1946 na konsystorzu papieskim w Rzymie aż tylu kardynałów otrzymało z rąk papieża purpurowe kapelusze. Na mianowanych ostatnio 32 kardynałów do Stolicy Apostolskiej przybyło tylko 18, czterem nie pozwoliły na to podeszły wiek lub choroba.

Do zgromadzonego na konsystorz Św. Kolegium kardynałów papież Pius XII wygłosił dłuższe przemówienie. Ojciec Św. wyraził swą radość z nadania purpury mężom zasłużonym zarówno dla Kościoła jak też dla ich krajów. Równocześnie papież podkreślił, że po raz pierwszy otrzymują godność kardynalską biskupi z pięciu części świata i że w ten sposób powszechność Kościoła ukazuje się w nowym świetle. Kościół nie należy do jednej tylko rasy, do jednego narodu lub państwa, lecz do wszystkich i do każdego z narodów stanowiących jedną rodzinę ludzką.

Papież zaznaczył, że w naszej epoce katolikom nie wolno się ograniczać do uprawiania tylko życia wewnętrznego, do zamknięcia się w sanktuarium, gdyż katolicy mają do spełnienia wielkie zadania społeczne. Kościół może się dziś stać jedynym ogniskiem i ostoją myśli opartej nie na wszechwładzy państwa i unicestwieniu człowieka, lecz na twórczej zasadzie chrześcijańskiej miłości bliźniego. Papież wystąpił wyraźnie przeciw masowym wysiedleniom przymusowym i przesiedleniom ludności. Za sprzeczne z zasadami chrześcijańskimi uznał też stosowanie przymusowej repatriacji.

Kończąc swe przemówienie, Pius XII stwierdził, że w okresie powojennym tylko Kościół może nawrócić ludzkość z cieniów do światła jako krzewiciel pokoju i braterskiego współżycia narodów, jako rzecznik sprawiedliwości oraz wolności i godności człowieka, jako orędownik wolności sumienia i świętości rodziny, jako obrońca przed przesładowaniem i przemocą. Kościół nie ma charakteru imperium ani też ambicji władzy politycznej, ale może się przyczynić do odbudowy cywilizacji opartej na prawie i tradycji chrześcijańskiej, w duchu solidarności całej ludzkości.

## ZASADNICZA PRZEMIANA

Od jednego z bacznych obserwatorów życia w kraju otrzymaliśmy następującą opinię o roli katolicyzmu w Polsce dzisiejszej:

Wystąpienie na arenę uspołecznionego a często wręcz radykalnego społecznie katolicyzmu, jako siły politycznej - jest zasadniczą przemianą w życiu politycznym kraju. Wiązania organizacyjne Kościoła Katolickiego przetrwały zwycięsko okupację niemiecką, odrodzenie zaś religijności tak inteligencji jak i mas chłopskich i robotniczych, w połączeniu z wysokim autorytetem, jakim bardziej niż kiedykolwiek cieszą się biskupi, sprawia, iż katolicyzm jest ogromną siłą, z którą musi się liczyć nawet okupant sowiecki i posłuszna mu administracja warszawska.

Stąd organizacje katolickie są tolerowane, chociaż zwykle po cichu szykanowane. Jedynym na prawdę niezależnym organem prasowym jest wydawany przez krakowską kurie metropolitarną "TYGODNIK POWSZECHNY", chyba najbardziej dziś czytane w kraju pismo.

Zerwanie konkordatu i próby tworzenia kościoła narodowego są połączonymi przedsięwzięciami przeprowadzanymi pod naciskiem Sowietów. Towarzyszyło im ośmieszanie większości społeczeństwa oraz opór w łonie samego rządu (Mikołajczyk).

## - JEDEN PRACOWITY ŻYTOT -

Papież Pius XII (Eugeniusz Pacelli) skończył nie dawno 70 lat. Ojciec Św. mimo podeszłego wieku prowadzi b. surowy i ascetyczny tryb życia. Pracuje około 16 godzin dziennie. Codziennie uprawia systematyczną gimnastykę. Jako wybitny dyplomata i prawnik, władający biegle 7 językami



papież Pius XII prowadzi osobiście sprawę Sekretariatu Stanu t.j. jakby urzędu spraw zagranicznych Stolicy Apostolskiej, które zna doskonale jako kardynał-sekretarz stanu swego wielkiego poprzednika Piusa XI. Według obiegających pogłosek Pius XII zamierza wprowadzić nowe, uzupełniające prawa dotyczące wyboru papieży.

#### KS. KARD. SAPIEHA W RZYMIE I NA MONTE CASSINO

Kardynał Sapięha, który bawił w Rzymie celem wzięcia udziału w konsystorzem papieskim, na którym otrzymał z rąk Ojca Sw. kapelusze kardynalski, odbył rozmowy z ambasadorem N.P. przy Stolicy Apostolskiej dr. Papée oraz z prof. Kotem, ambasadorem tymczasowego rządu warszawskiego przy rządzie włoskim.

Ks. kard. Sapięha zwiedził pole walki pod Monte Cassino oraz cmentarz poległych w słynnej bitwie o klasztor żołnierzy polskich z II. Korpusu. Ks. kardynałowi towarzyszyli znani pisarze Zofia Kossak-Szczucka, Melchior Wańkowicz i Gustaw Morcinek.

Radio watykańskie w audycji poświęconej nowomianowanym kardynałom w osobnej wzmiance podało szczegóły o walce ks. kard. Sapięhy z okupantem niemieckim i o nieustraszonych protestach przeciw gwałtom, składanych ge. gub. Frankowi.

#### ZNAMIENTNE CZYNNOŚCI

Prawie równocześnie z konsystorzem odbyła się też ceremonia nadania paliuszy arcybiskupom. Paliusz, który oznacza pełnię władzy kapłańskiej, otrzymują szczególnie zasłużeni arcybiskupi. Miedzy innymi paliusz otrzymał też grecko-katolicki arcybiskup metropolita lwowski ks. dr. Ślipej, na stopnia s.p. metropolity Szeptyckiego. Należy dodać, że znany katolicki tygodnik angielski "THE TABLET" przed kilku tygodniami donosił o uwięzieniu ks. arcybiskupa Ślipeja przez władze sowieckie i o jego śmierci w więzieniu kijewskim.

#### RZĄD WŁOSKI BOI SIĘ WPLYWÓW POLITYCZNYCH KSIĘŻY

Niezbyt przyjaźnie dla katolicyzmu nastawiony angielski "THE OBSERVER" pisze w korespondencji z Rzymu:

"Podczas gdy chrześcijańsko-demokratyczne stronnictwa wygrywają w wyborach w Europie, Włochy właśnie uchwalily surowe prawa przeciwko duchowi wienstwu używającemu okazji religijnych dla propagandy wyborczej. W Zgromadzeniu Doradczym (zastępującym parlament - przyp. nasz) dyskutowano właśnie prawo wyborcze. Art. 66 tego prawa przeszedł znaczną większością i jeżeli rząd przyjmie wskazówkę, Zgromadzenia, księża występujący przeciw temu prawu będą karani od 6 miesięcy do 3 lat więzienia oraz wysoka, grzywna".

Organ prasowy Watykanu "OSSERVATORE ROMANO" w odpowiedzi na tę uchwałę stwierdził, że "żaden kapłan nie ustąpi ze strachu przed więzieniem lub grzywną" i przypomniał wiernym, że kapłani są kierownikami ich sumień.

#### NAUKA RELIGJI W POLSCE

Na odprawie nauczycielskiej w Hanowerze w dn. 4 i 5 b.m. przemawiał również minister oświaty administracji warszawskiej p. Wycech. Mówiąc miedzy innymi o nauczaniu religji w szkołach w Polsce, poinformował on słuchaczy, że według nowych przepisów prawnych cała młodzież do lat 18 uczy się religji, jeśli rodzice nie zgłoszą sprzeciwu. Sprzeciwów takich jest niewiele. Np. w Krakowie zgłosiło je tylko 5 osób.

Z tej informacji można wyciągnąć wniosek, że sprytnie pomysłana furta ustawowa, z którą, zapewne czynniki komunistyczne wiązały duże nadzieje, zupełnie zawiodła.



## CZŁOWIEK - WULKAN

Rozgłośnia BBC zamieściła w programie polskim recenzję, a właściwie krótkie streszczenie obszernej biografii Winstona Churchilla pióra p. Louis BRODE.

Churchill to człowiek o niewyczerpanej wprost energii - pisze autor biografii. Wzrósł on w swym życiu ponad 3000 przemówień, z których każde było arcydziełem w swym rodzaju. Napisał szereg książek, a między innymi obszerne dzieło o pierwszej wojnie światowej, biografię swego ojca oraz biografię swego sławnego przodka księcia Malborough. W ciągu swego życia długiego, pracowitego i burzliwego był żołnierzem, dziennikarzem, posłem do parlamentu, kilkakrotnym ministrem, a w ciągu ostatniej wojny premierem W. Brytanii.

Churchill urodził się w r. 1874, jako syn angielskiego księcia i Amerykanki. Uczył się nieszczególnie. Jego studia ogólnokształcące miały przebieg w znacznym stopniu niezadowolniający. Oddano go do szkoły wojennej. Tu Winston odnalazł swe zamiłowanie. Z zapałem zabrał się do historii wojen, strategii i topografii. Został oficerem. W ciągu krótkiej, bo zaledwie kilka lat trwającej kariery wojskowej zdołał wziąć udział w czterech kampaniach wojskowych, co było niemałą sztuką jak na spokojne lata na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku.

W r. 1901, mając 26 lat, Churchill wygłosił jako poseł w Izbie Gmin swe pierwsze przemówienie. Rzucił w nim wobec zdziwionych słuchaczy ostrzeżenia przed wojnami przyszłości. "Demokratyczne wojny ludów będą streszliwsze od wojen królów" - zawołał. Jako polityk Churchill od początku niepokoił swym temperamentem zarówno sojuszników jak wrogów. Mimo to w r. 1911 stanął na czele admiralicji i tak przygotował flotę brytyjską do wojny, że w r. 1914 nie była ona zaskoczona. W czasie wojny musiał jednak ustąpić ze swego stanowiska z powodu nieudanej akcji wojennej na Gallipoli. Oczyszczony wszakże z zarzutów, zajął odpowiedzialne stanowisko ministra uzbrojenia. Wykazał przytem ogromną odwagę osobistą, inspekcjonując front i w bezpośrednim zasięgu niebezpieczeństwa badając skuteczność wyprodukowanej przez siebie broni.

W ogóle Churchill wielokrotnie był o krok od śmierci. Tak często, że aż to przestało być czymś nadzwyczajnym. Z resztą posiada on również wielką odwagę cywilną. Nigdy - jak twierdzi autor biografii - nie zawahał się podjąć choćby najbardziej niepopularnej decyzji, o ile uważał ją za słuszną i potrzebną.

Jako premier wojenny W. Brytanii Winston Churchill wzniósł się na najwyższy poziom w historii tego kraju. Ten tytaniczny człowiek pozostanie w pamięci potomnych jako wielki sługa swej ojczyzny.

## ATOMOWA AFERA SZPIEGOWSKA W KANADZIE

Przed kilku tygodniami w stolicy Kanady ujawniono fakt, że Rosji wydano tajemnice wojskowe, a wśród nich szczegóły dotyczące produkcji bomby atomowej. Sprawa ta wyszła na jaw dzięki zeznaniom złożonym przez I. Gusienkę, który dawniej pracował jako szyfrant w ambasadzie sowieckiej w Ottawie. Był on wtajemniczony w wiele spraw i w związku z tym ostatnio obawiał się o swoje życie.

Ponieważ afera wywołała duże zaniepokojenie w opinii anglosaskiej, rząd kanadyjski wydał oficjalny komunikat, który stwierdza, że 4 urzędników państwowych podanych po nazwisku (w tym dwie kobiety) bezpośrednio lub pośrednio wydało ważne tajemnice Zw. Sowieckiemu. W Anglii aresztowano znanego fizyka, prof. uniw. dr. May'a oraz drugiego uczonego, którzy przyznali się do wydania pewnych tajemnic naukowych, ale odmówili podania nazwiska osoby, której tajemnicę powierzyli.

Po opublikowaniu tej nieprzyjemnej dla Sowietów afery radio moskiewskie stwierdziło, iż cała sprawa jest nagonką na Rosję i odwetem za poruszenie przez delegację sowiecką na ONZ szeregu kłopotliwych



wych dla W. Brytanii spraw. W każdym razie rząd sowiecki odwołał swego attaché wojskowego w Ottawie i tych jego pomocników, których nazwiska i fotografie podała prasa anglosaska. Przy okazji ujawniło się, że personel ambasady sowieckiej w Ottawie jest zastanawiająco liczny.

## Z O S T A T N I E J C H W I L I

### PARLAMENT PERSKI ROZWIĄZAŁ SIĘ

(14. III.) Po wysłuchaniu sprawozdania premiera Sultaneh z jego pobytu w Moskwie parlament perski powziął uchwałę o rozwiązaniu się. Parlament obrał komisję, której zadaniem będzie prowadzenie administracyjnych czynności izby do czasu nowych wyborów.

### PRZEMÓWIENIE KARD. GRIFFINA

(14. III.) Nowokreowany kardynał angielski ks. Griffin wygłosił bezpośrednio po powrocie z Rzymu dłuższe przemówienie na uroczystości powitania go w katedrze w Westminsterze. Między innymi powiedział on:

"Drażą nas sumienia, gdy dowiadujemy się, z pewnych zupełnie źródeł, że wiele krajów, które w czasie wojny walczyły po naszej stronie, jest dalej w kajdanach i pod panowaniem obcego mocarstwa". Wspominając o swej niedawnej rozmowie z gen. Andersem, ks. kardynał powiedział: "On i wszyscy żołnierze polscy bili się dzielnie nie tylko za wolność swego kraju, ale również za naszą wolność. Jestem pewien, że naród brytyjski nie zostawi ich bez odpowiedniego uhonorowania". Mówca wspominał również, że nie jest chyba przypadkiem skoordynowanie wrogiej kampanii przeciw Stolicy Apostolskiej i W. Brytanii.

"Wiemy, że możemy polegać na wszystkich ludziach dobrej woli, aby zrobili wszystko, co leży w ich mocy, by zakończyć tak straszne prześladowania" - powiedział kardynał, wspominając o prześladowaniach kleru i wiernych katolickich w wielu częściach Europy.

### SZTAB ANGLO-AMERYKAŃSKI

(14. III.) Prez. Truman zakomunikował ostatnio, że połączony sztab wojskowy brytyjsko-amerykański posiadający swą główną kwaterę w Waszyngtonie - jak to było ustalone w czasie wojny - będzie nadal urzędował. Sztab ten nie będzie rozwiązany zanim wojna nie zakończy się oficjalnie.

### LEHMAN USTĄPIŁ

(14. III.) Naczelny dyrektor organizacji światowej UNRRA p. Lehman ustąpił ze swego stanowiska na skutek polecenia lekarzy.

### SPRAWOZDANIE O POLSCE

(14. III.) Ostatnio został ogłoszony raport mniejszości parlamentarzystów brytyjskich, którzy odwiedzili Polskę. Są to dwaj posłowie konserwatywni, którzy odmówili podpisania raportu większości. (O sprawie tej wspomnieliśmy już w niniejszym nrze "INFORMACJI"). Streszczenie tego raportu zamieścimy ze względu na przyczyny techniczne dopiero w następnym numerze "INFORMACJI".

UWAGA. Działów: kultury i spraw gospodarczych nie zamieszczamy w niniejszym numerze z powodu nawalu materiału bieżącego i zaległego, o który należało uwzględnić.